

**Jasełka – „Abonent poza zasięgiem...”**

*(Scena przedstawia zimę. Pod drzewem leży Wędrowiec. Drży z zimna. Słychać wicher. Wchodzi Śmierć z kosą i Diabeł. Rozglądają się dookoła).*

**I scena W lesie**

**Śmierć** *(podchodzi do Wędrowca i zwraca się do Diabła):*

Spójrz, kolego. Wygląda na to, że klient się znalazł. Już go zabieram.

**Diabeł:** A to dopiero. Może nikogo kusić nie trzeba będzie? A to nasz Pan – Lucyfer się ucieszy. Na pewno nagrodę dostanę!

**Śmierć** *(rozgląda się):* Ktoś tu idzie... Schowajmy się... *(chowają się za drzewo)*

*Wchodzą Pastuszkowie. Niosą drewno na ognisko. Zauważają Wędrowca.*

*Kolęda „Bosy Pastuszek”*

**Kuba:** Patrzejta chłopaki. Ktoś tu leży. Zimno takie. Zamarzł chyba, a może jeszcze żyje?

**Jasio:** Rozpalajmy migiem ognisko. Trza go ogrzać. Może dusza jeszcze jest w środku?

**Walek :** Zaraz będzie ogień. Kozuszkciem go okryję. Zobaczcie jak dziwnie wygląda. Niby człowiek, ale jakiś inny. Jaki zmyślny tobołek *(podnosi plecak)*, a to co? *(ogłąda telefon, nagle słychać dzwonek, pastuszek rzuca telefon i żegna się):* W imię Ojca... a co za diabeł?

**Jasio:** Dziwny jakiś, ale człowiek przecież. Do nas podobny *(ogłąda mu głowę, stopy)*. To nie diabeł. Nie ma rogów, ogona i kopyt.

**Kuba:** O poruszył się. Żyje! Dzięki Bogu!

**Wędrowiec** *(podnosi głowę):* Gdzie ja jestem? Co się dzieje?

*(słychać chóry anielskie i kolędę „Wigilia”)*

**Wędrowiec:** A to co? Co to za śpiewy na tym pustkowiu? Gdzie ja jestem? Kim wy jesteście? Jakieś kloszardy. Bezdomni? A idźże sobie z tym mlekiem *(odpycha rękę Kuby, który podawał mu kubek z mlekiem)*. Śmierdzi. Oddawaj mój plecak! Gdzie mój telefon? *(zbiera swoje rzeczy, próbuje dzwonić, słychać monotony głos: „Abonent poza zasięgiem, abonent poza zasięgiem”)*.

*Pastuszkowie zostawiają go i wstuchują się w kolędę. Wchodzi Anioł*

**Anioł:** Oto narodziło się Dziecię, które zbawi świat. Idźcie Go przywitać, pastuszkowie mili.

Ty Wędrowcze idź z nimi.

**Wędrowiec** *(z drwiną):* A to co za przebieraniec? Kim ty jesteś? Wyglądasz jakbyś uciekł z teatru. Ja chyba jestem w śpiączce. Codziennie rodzi się tysiące dzieci. Co za nowina, że jeszcze jedno się urodziło. Chyba taka, że go matka nie zabiła, bo teraz coraz częściej o tym mówią media.

**Anioł:** Przyniosłem właśnie nowinę, że Bóg się narodził! Nie słyszałeś zapowiedzi, że tak się stanie? Dziś jest Boże Narodzenie.

**Wędrowiec:** Jaki Bóg? Nie wierzę w te brednie. Wymyślili to kiedyś ludzie, a naiwni dalej w to wierzę. Dla mnie Boże Narodzenie to czas, żeby odpocząć od pracy. Chciałem trochę powędrować, ale zgubiłem drogę. Trochę odpocznę i pójdę dalej. Tu nie ma zasięgu. Nie

mogę wezwać pomocy. Pomóżcie mi dostać się do schroniska. Zapłacę. Przyda wam się kasa, bo marnie wyglądacie.

**Anioł:** Opamiętaj się człowieku, bo bluźnisz! A wy pastuszkowie ruszajcie w drogę. Widzicie tę gwiazdę?

**Jasio:** Dzięki Ci Aniele, że nam powiedziałaś. Już ruszamy w drogę. Nie posiadamy wiele, ale zaniemiemy Dzieciątka to, co mamy najlepszego: kożuszek, ser i mleko. A ten? Niech zostanie tu sobie...

**Walek:** W Boga nie wierzy, tylko w jakąś **kasę**. To niech ci ta **kasa** pomoże, jak takiś mądry. Idziemy chłopaki.

*(Pastuszkowie zbierają się w drogę, kolęda "Przybieżeli do Betlejem" Wędrowiec przegląda swoje rzeczy, a zza drzewa wygląda Diabeł i Śmierć)*

**Diabeł:** A to ci dopiero? Sam się wprasza do piekła. Nie ma sprawy. Będzie miał to, czego szuka.

**Śmierć:** I to już niedługo. Ale ta jasność..... dziwna ta noc.

**Diabeł:** No właśnie. To Dzieciątko się urodziło.... Mój Pan nie będzie tym zachwycony. Już sobie wyobrażam. Wszystko spadnie na nas. Że to niby przez nas. Bo za mało pracujemy. Ale ta .... kreatura, która tam się płacze, może nam pomóc. Niech on się znajdzie na dworze króla Heroda.

**Śmierć:** Ty myśl, a ja pójde wypocząć przed pracą... *(potrzęsa groźnie kosą i wychodzi)*.

**Diabeł (podchodzi do Wędrowca):** Witaj wędrowcze. Wyglądasz na zagubionego. Może ci w czymś pomóc?

**Wędrowiec:** A ty znowu kim jesteś? Znowu jakiś przebieraniec? Pomóż mi dojść do schroniska. Wynagrodzę cię.

**Diabeł:** Och, po cóż od razu wynagradzać. Oczywiście, że ci pomogę. Jesteś taki wyjątkowy, dobrze wychowany. Za chwileczkę znajdziesz się tam, gdzie twoje miejsce. Wśród takich jak ty.

**Wędrowiec:** Czyli gdzie?

**Diabeł:** No... tam... gdzie też nie wierzą w te Narodziny... Boga jakiegoś.

**Wędrowiec:** Wreszcie coś normalnego! Prowadź!

**Diabeł:** Zatem chodźmy! *(obejmuje go i znikają)*

## **II scena                    Na dworze króla Heroda**

*Dwór Heroda. Herod siedzi na tronie. Ziewa. Wchodzi Służący*

**Służący:** Królu Herodzie, wędrowcy przybyli z daleka. Pytają, czy przyjmiesz ich?

**Herod:** To zależy. Jeżeli przychodzą, żeby mnie o coś prosić albo się skarżyć na jakieś niegodziwości to nie, a jeśli chcą mnie zabawić, to tak.

**Służący:** Osobliwie wyglądają, jak nie z tego świata. Jeden jakiś wyzłocony, a drugi ... Jeszcze takiego nie widziałem...

**Herod:** Tak mówisz? To niech wejdą. Może się troszkę rozweselę.

*(wchodzi Diabeł i Wędrowiec, który rozgląda się dookoła i robi zdjęcia aparatem telefonicznym, kolęda „Leć kolędo”)*

**Diabeł:** Witaj najwspanialszy, najpotężniejszy królu. Przyprowadziłem Ci człowieka, który na pewno ci się spodoba. Słyszałem, że się nudzisz troszeczkę.

**Herod:** To prawda. To taki nudny kraj. Moi poddani ciągle narzekają. Że niby głodni, że .... są krzywdzeni.... Pracować im się nie chce! Lenie.

**Diabeł:** Właśnie, właśnie, żadnej wdzięczności za opiekę dla swojego władcy.

**Wędrowiec:** Nie wiem, co to za maskarada. Ale tu jest przynajmniej dostatnio. Jakie piękne materie, ile złota. Cudownie! Cudownie! Nikt z przyjaciół mi nie uwierzy, że takie wspaniałości widziałem. I króla poznałem!

**Herod (ogłąda go z zainteresowaniem):** Mówisz dziwnie, ale i dziwnie wyglądasz. Co to za strój? Co za krawiec coś takiego uszył?

Skąd przybywasz i co widziałeś. Zabaw mnie opowieścią.

**Wędrowiec:** Przybywam ze świata, w którym jeżdżą auta, ludzie korzystają z telefonów i komputerów. Znalazłem się przez przypadek w tym dziwnym świecie. Najpierw spotkałem jakichś obdartusów, którzy pobiegli witać jakieś Boskie Dziecię, Króla nowego.

**Herod:** Ciekawe, bardzo ciekawe.

**Diabeł:** Właśnie, królu. Też słyszałem, że twoi poddani zbuntują się niebawem i uznają swoim Królem to małe Dziecię.

**Herod:** Co ja słyszę? Bunt? Za bunt karze się śmiercią! Sługo! (*wchodzi Służący*) Niech się zbierze wojsko. Wymordować wszystkie dzieci!

**Wędrowiec:** Ja chyba śnię. Co to za rozkaz? Jak w ogóle można o czymś takim pomyśleć? Dzieci mordować?

**Herod:** Co? Ośmielasz się wątpić w słuszność moich rozkazów? Do lochu z nim! (*wchodzą żołnierze i wyciągają Wędrowca, który się broni.... telefonem... świeci im w oczy... W końcu korzystając z zamieszania chwytają leżącą szatę, przykrywa się i ucieka*)

**Herod:** No i co? Uciekł!

**Diabeł:** Daleko nie ucieknie. Twoi żołnierze zaraz go schwytają... Odpocznij królu. Ja rozejrzę się trochę i do ciebie przyjdę z nowinami.

*Herod siada na tronie i zasypia.*

### **III scena                      Trzej królowie**

*Krajobraz zimowy, gwiazda świeci. Wędrowiec spotyka trzech królów*

*kolęda, „Kolęda dla nieobecnych”*

**Kacper:** Witaj Wędrowcze. Też wędrujesz za gwiazdą?

**Melchior:** Już wiele dni jesteśmy w drodze. Chyba tak jak ty.

**Baltazar:** Wyglądasz na zmęczonego. Chodź z nami. Gwiazda mocniej błyszczy, już wkrótce pokłonimy się naszemu Panu.

**Wędrowiec:** A wy kim jesteście? Kogo chcecie witać? Właśnie uciekłem od króla, który kazał wymordować wszystkie dzieci, bo boi się o swój tron!

**Kacper:** My też jesteśmy władcami. Wędrujemy za gwiazdą, która prowadzi nas do najpotężniejszego Króla, który jest Miłością.

**Baltazar:** On uratuje świat i ludzi.

**Wędrowiec (ze zdziwieniem):** Wy w to wierzycie?

**Melchior:** Czy narazilibyśmy się na trudy wędrówki, gdybyśmy nie wierzyli? Odpowiedz sobie sam.

**Wędrowiec:** Czy mogę pójść z wami?

**Baltazar:** Oczywiście, że możesz. Spójrzcie towarzysze! Gwiazda wskazuje promyczkiem to miejsce. Niemożliwe! To szopka.

#### **IV scena** **Święta Rodzina**

*Szopka. W szopce Święta Rodzina. Pasterze. Kolęda „Gdy śliczna Panna”*

*Królowie składają swoje dary. Wędrowiec stoi z boku i patrzy.*

**Walek (wskazuje na Wędrowca):** A ten co tu robi?

**Kacper:** Przyszedł z nami pokłonić się Dzieciątku.

**Jasiek:** Przecież to niedowiarek. Mówił, że nie wierzy w żadnego Boga.

**Kuba:** Jakąś kasę nam chciał dać.

**Wędrowiec:** Zaskoczyło mnie to wszystko. Ale król Herod kazał zabić wszystkie dzieci, ledwo stamtąd uciekłem.

**Maryja:** Król Herod boi się mojego Syna, bo nie zna Miłości, nie wie czym ona jest, sam nigdy jej nie doznał.

**Anioł:** Tutaj jesteśmy bezpieczni. Ta szopka jest spowita we mgle. Nikt, kto nie wierzy w Boże Narodzenie – jej nie dojrzy. Ale ty – masz szczęście. W porę się opamiętałeś. Uniknąłeś losu Heroda.

**Wędrowiec:** O czym ty mówisz?

**Anioł:** Zamknij oczy. Musisz to zobaczyć.

*Kolęda „Mroźna cisza”*

#### **V Scena** **W piekle**

*Na scenę wchodzi Śmierć, która popycha przed sobą Heroda, który już nie ma korony. Na tronie siedzi Belzebub, obok niego Diabeł.*

**Belzebub (zwraca się do diabła):** Dobra robota, mój kochany, chociaż szkoda, że ten drugi się wywinął.

**Diabeł:** Niestety, Panie, ogarnęły go jakieś wątpliwości. Ale... co się odwlecze to nie uciecze. On nie wierzy w Boga, tylko w pieniądze. I tak tu trafi w końcu.

**Belzebub:** Zapewne, zapewne... Zajmijmy się teraz naszym kochanym Herodzikiem. Podejź tu kochaniutki. Niech ci się przyjrzę dokładnie. To ty kazałeś wymordować bezbronne dzieci?

**Herod:** Ale ja musiałem. Ten, tutaj opowiadał mi o buncie. Co miałem zrobić? Każdy władca zachowałby się tak samo.

**Belzebub:** Dziwne wytłumaczenie. Jesteś jeszcze gorszy niż myślałem.

**Herod:** Ale to on mnie namówił!

**Belzebub:** I dobrze zrobił. Bo on jest szatanem i to jego rola. Dostanie za to nagrodę, a ty... Ty przez całe wieki będziesz cierpieć męki w piekle. Wybraliśmy dla ciebie zestaw wyjątkowy. Codziennie będziesz smażył się w gorącej smole, skóra w nocy będzie odrastała, gdy ty będziesz odpoczywał na piekielnym łożu. Będziemy cię też dokarmiali – robaczkami i wodą z kałuży. Jako władca uważałeś, że to dobry posiłek dla twoich poddanych. Teraz sam tego spróbujesz. Diabli! Do kotła z nim!

**Kolęda „Gore Gwiazda”**

*Łoskot i jęki Heroda, którego Śmierć i Diabeł wyprowadzają ze sceny, za nimi wlecze się Belzebub. Wędrowiec aż kuli się ze strachu i chowa za Aniołem.*

**Anioł:** I co o tym myślisz?

**Wędrowiec:** To piekło istnieje?

**Anioł:** Oj istnieje, istnieje. A ty człowieku, musisz przemyśleć swoje życie, żeby tu nie trafić.

**Wędrowiec:** Czyli, że co?

**Anioł:** Uwierzyć w Boże Narodzenie! Uwierzyć w malutką Miłość!

**Wędrowiec:** Czy to wszystko dzieje się naprawdę?

*Światła gasną, kolęda „Malutka Miłość”*

**Wędrowiec (zwraca się do widowni):** Żyjemy w pośpiechu, słuchamy sensacyjnych wiadomości o tym, kto kogo zamordował. Przeraża nas to, ale zapominamy, że gdyby wszyscy ludzie naprawdę wierzyli w Boże Narodzenie, w Malutkie Dzieciątko przynoszące światu Miłość, wtedy chcieliby wcielić się w postacię Pastuszków albo Trzech Królów, a nie Herodów.

**FINAŁ**

**04.12.2012r. Człuchyca**

**Anna Kuryluk**